

Tłoku, To nie bajka

Tłoku:

Odrzucony po przez los, głos drze między pamięcią
wzrok gdy zakryte ręką będący jej pieczęcią
serce pulsuje często by stać się legendą
mementor zadał ten cios, zdrada, lecz przez co
zadra pozostaje zawał chciałym wejść w to zadrap strupy ajj
będzie kapać krew bo
pamięć ma czelność wracać tam gdzie piekło
panie ja chce wciąż rzeczy nie prędko
świat nabił tętno brak zamknij tempo
rap drogo świetlno kierującą na przód
myśl zamknięta w fałszu

prym niesie mój nastrój uczucie kojarzone z tym co wabi sprzedawców
sumienie nie pozwala lecz sumienie odmawia

wiesz nieliczni szczęśliwi nie czekają na brawa

Ci liczni chcą naprawiać wierząc w magię prawa dzielili by serca które nie chce przestawać, przede

poszukuje siebie w odbiciu gdzie leży iskra

zamknięty w czterech ścianach sam serce ściskam

problemem jest granat co nie wybucha dla nas

bynajmniej do uczucia co szaleje na zmysłach

kolejny niewypał nie ma sensu już pytać

zamknij oczy i niech oczyści umysł ten moment

nadzieja uczy głupich wiec ja z głupot ochłonę

Kama:

To nie było tak jak w bajce szczęśliwe zakończenie nie tym razem

byłam z tym wiesz sama jak cień gaszę płomień i znikam gdzieś

Życie nauczyło mnie odwagi umiem przyznać się do tego błędu

moje serce wciąż próbuje zgasić płonące w środku wspomnienie

teraz inaczej patrze na życie niszcę słowami gorące uczucie

twoja nienawiść znowu jest górą nie będę już walczyć straciłam ciebie

z każdym dniem zaczynam wątpić w to co jest mi przeznaczone

może to nie jest moja kolej mało mam wiary już wiec mi dolej

upić się szczęściem by nie płakać więcej iść za rozumem a nie za sercem

życie zakończyć wraz z jego sensem a niebu tak nakazano cierpieć